

Państwowiec Kopec, nie polityk

Data publikacji: 30.09.2011 7:30

Tadeusz Kopec mówi nam: - Stronię od bieżących sporów politycznych i taniego rozgłosu medialnego. Poznajcie kandydata do Senatu z listy PO.

Łukasz Grzesiczak: Jak ocenia Pan ostatnie 4 lata rządów koalicji PO-PSL?

Tadeusz Kopec: Ostatnie 4 lata rządów naszej koalicji oceniam pozytywnie. To sukces wszystkich Polaków. To dzięki ich pracy kraj się rozwija, o czym świadczą obiektywnie wskaźniki makroekonomiczne. Sukcesem jest to, że na tle innych – często bogatszych krajów – nasza sytuacja jest stabilna i jakże odmienna od sytuacji Grecji, Portugalii, czy Włoch. Jestem realistą i oczywiście pamiętam również o tych zamierzeniach, których z wielu przyczyn nie zrealizowaliśmy. Jednak bilans dokonań koalicji PO-PSL jest zdecydowanie pozytywny.

Jaki jest Pana udział w tym działaniach koalicji?

Mój udział w dokonaniach rządzącej koalicji to rzetelna, codzienna praca w parlamencie. Polega ona zarówno na inicjowaniu i opracowaniu nowych propozycji legislacyjnych, jak i na śledzeniu, bieżącej pracy Sejmu. Posłowie klubów koalicji parlamentarnej PO i PSL stanowią dla Rządu bezpośrednie zaplecze, tworzą ustawodawstwo pozwalające na prowadzenie polityki bieżącej i długofalowej we wszystkich dziedzinach życia.

Wykorzystując swoje doświadczenie, zajmowałem się zagadnieniami z zakresu mieszkalnictwa, budownictwa i szeroko pojętej infrastruktury. Byłem współautorem i posłem sprawozdawcą 5 ustaw. Funkcja ta wymaga absolutnie pełnej wiedzy na temat danej ustawy, jak i wszystkich konsekwencji jej wprowadzenia w życie. Poseł sprawozdawca jest źródłem wiedzy dla innych posłów i senatorów na temat danego projektu. Na swojej stronie internetowej i w materiałach wyborczych podaję informację że brałem udział we wszystkich posiedzeniach plenarnych Sejmu i we wszystkich posiedzeniach komisji i podkomisji, było ich ponad 650, jak również brałem udział w ponad 99% głosowań z ogólnej liczby około 8500. Podaję te informacje by pokazać że, pracę jakiej pojąłem się na rzecz społeczeństwa, a którą ja traktuję jako służbę, wykonałem rzetelnie i najlepiej jak potrafiłem. Sądzę że jest to mój wkład w pozytywny wizerunek rządów koalicji PO – PSL w ostatnich 4 latach.

Dlaczego - w Pana ocenie - ustawa o spółdzielczości jest tak ważna?

Ustrój dzisiejszej spółdzielczości jest pozostałością po poprzednim okresie. Nie przystaje on do obecnych standardów demokratycznych i realiów wolnego rynku i wymaga radykalnych zmian. Należy uściślić że, chodzi tu o dwie odrębne ustawy. Jedna obejmuje spółdzielczość mieszkaniową, a druga pozostałą działalność spółdzielczą. Dotyczy to ogromnej liczby około 10 mln ludzi. Najliczniejszą grupę stanowią członkowie spółdzielni mieszkaniowych, ale też wiele podmiotów gospodarczych funkcjonuje w oparciu o stare zasady. Nowa ustawa przewiduje znaczące rozszerzenie praw spółdzielców. Członkowie spółdzielni mieszkaniowych będą mieli szersze kompetencje w dysponowaniu wspólną własnością, zyskają też pełniejszą kontrolę nad poczynaniami Zarządów Spółdzielni. Przewiduje się też możliwość powstawania wspólnot mieszkaniowych, tak jak to ma miejsce w zasobach komunalnych Samorządów. Nowa ustawa pozwoli też na przekształcanie spółdzielni w spółki prawa handlowego. Są to więc zmiany zasadnicze i wnoszą do ruchu spółdzielczego zupełnie nową jakość.

Dlaczego, mimo większości w Sejmie, nie udało się Wam jej uchwalić?

Otóż w przypadku ustawy o spółdzielczości tej większości w Sejmie zabrakło. Projekt PO nie uzyskał poparcia innych Klubów Parlamentarnych w tymi i Klubu PSL. Jest to dobry przykład aby uzmysłowić wielu krytykom Rządu niespełnienie tej czy innej obietnicy wyborczej. Ustawa ta stanowiła dla mnie priorytet co zapowiadałem przed wyborami. Byłem jej głównym współtwórcą, posłem sprawozdawcą i dołożyłem wszelkich starań by weszła w życie.

Cóż, stało się inaczej, czego bardzo żałuję. Dlatego wszystkim tak chętnie oceniającym polityków, sugerował bym nieśmiało aby przed wydaniem oceny, wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności. Kiedy rządy sprawuje koalicja jakiejś partii to realizowane projekty stanowią zawsze wypadkową zamierzeń koalicjantów. Koalicja PO-PSL, mimo konieczności zawierania różnych kompromisów była trwała i przewidywalna, a w sprawach zasadniczych, zawsze zgodna.

Co, poza ustawą o spółdzielczości, będzie Pana priorytetem po ewentualnym zdobyciu mandatu senatora?

Jeżeli będzie mi dane podjąć pracę w Senacie RP to w naturalny sposób będę kontynuował moje dotychczasowe działania i tu powrót do ustawy o spółdzielczości będzie priorytetem. Zamierzam również zaangażować się w zmiany w prawie budowlanym, tak aby ułatwić proces inwestycyjny zarówno szeregowym obywatelom jak i firmom. Od wielu lat wspieram wszelkie działania na rzecz wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w ordynacji do sejmiku i wszystkich szczebli samorządu. Chciałbym te starania kontynuować na forum Senatu.

Jak zamierza Pan dbać o interesy Śląska Cieszyńskiego w przyszłym parlamencie?

Specyfika pracy Senatu pozwala na ściślejszy kontakt z własnym okręgiem wyborczym. Chciałbym to wykorzystać z pożytkiem zarówno dla Śląska Cieszyńskiego, jak i dla Ziemi Żywieckiej. Wiele działań, które podejmuje parlamentarzysta w swojej pracy, dotyczą ogółu społeczeństwa, w tym i jego własnego środowiska. W naturalny sposób zawsze w przypadkach dotyczących swojej „Małej Ojczyzny” poświęcamy im szczególną uwagę. Na przykład, kiedy chodziło o środki na skocznię w Wiśle Malince moje starania i zaangażowanie było na pewno większe niż posłów choćby z Pomorza. Tak jak dotychczas, w sprawach regionu nadal będę współpracował ponad podziałami z parlamentarzystami z innych ugrupowań. To zawsze przynosi dobre efekty. Będę kontynuował i wspierał wszelkie inicjatywy które służą rozwojowi naszego regionu. Mam też kilka nowych pomysłów, ale to jeszcze nie czas i miejsce by je omawiać.

Nie odbiera Pan swojego kandydowania do Senatu, a nie do Sejmu, jako chęci zesłania Pana przez partię na polityczną emeryturę?

Przede wszystkim decyzja o kandydowaniu do Senatu jest moją suwerenną decyzją, więc teza o „zesłaniu przez partię na polityczną emeryturę” jest zupełnie chybiona. Zapewne wątpliwości biorą się stąd że kandydowanie po raz pierwszy do Senatu, gdzie kandydatów wybiera się w okręgach jednomandatowych wiąże się z niewiadomą. Tym bardziej, że jako czynny poseł startując do Sejmu miałbym poważne szanse na ponowny wybór. Mając okazjonalnie możliwość spotkania się z Premierem Donaldem Tuskiem byłem przez niego trzykrotnie o to pytany i kiedy upewnił się co do suwerenności mojej decyzji, zaakceptował ją i udzielił mi wsparcia. Postaram się pokrótce to wyjaśnić. Jako osoba publiczna bardziej czuję się „państwowcem” niż politykiem. Stronię od bieżących sporów politycznych i taniego rozgłosu medialnego. Senat jest miejscem gdzie bieżąca polityka nie odgrywa pierwszoplanowej roli, przez co znacznie bardziej odpowiada mojemu podejściu do służby publicznej. Wymaga jednak dobrego przygotowania merytorycznego i doświadczenia. Moja praca w Sejmie sprawiła że jestem przygotowany do pracy w Senacie.